

MONIKA WIDZICKA

SWPS Uniwersytet Humanistycznospołeczny w Warszawie

**ZNACZENIE SPORTU
W ŻYCIU MIESZKAŃCÓW PROWINCJI.
UWAGI NA MARGINESIE KSIĄŻKI
STADION NA PERYFERIACH
MARTY KURKOWSKIEJ-BUDZAN I MARCINA STASIAKA¹**

W czasach, gdy medialno-poradnikowy dyskurs nakłada na nas nieomal moralny obowiązek utrzymywania dobrej formy fizycznej, a bycie „fit” jest wyznacznikiem samodyscypliny i zaradności, dobrze jest pamiętać o historycznej i społecznej kontekstualizacji aktywności fizycznej. Do refleksji nad tym zagadnieniem zaprasza książka *Stadion na peryferiach* autorstwa Marty Kurkowskiej-Budzan i Marcina Stasiaka. Zaprezentowano w niej rezultaty badań nad znaczeniem sportu w prowincjonalnej rzeczywistości miasteczek i wsi okresu PRL-u. Publikacja stanowi zwieńczenie projektu badawczego *Sport na polskiej prowincji (1944–1989): znaczenia i tożsamość. Studium z antropologii historycznej*, realizowanego w latach 2012–2015 w ramach grantu Narodowego Centrum Nauki.

Autorzy *Stadionu na peryferiach* stawiają pytania o obecność sportu w kulturze prowincji i w doświadczeniu jej mieszkańców w czasach tzw. Polski Ludowej. Sport jest przy tym traktowany szeroko jako autoteliczna aktywność ruchowa człowieka, która może przybierać różne formy: zarówno szkolnych lekcji wychowania fizycznego, przynależności do amatorskiego klubu sportowego, wyczynowego uprawiania sportu, jak i spontanicznego kopania w piłkę na łące. Autorzy śledzą praktyki, za pomocą których sport wpisywał się w życie polskiej prowincji, a zarazem — co wydaje się najciekawsze — generował

¹ M. Kurkowska-Budzan, M. Stasiak, *Stadion na peryferiach*, Universitas, Kraków 2016.

przemiany kulturowe. Dużą wagę przywiązują do materialności, która tworzyła warunki do uprawiania nawet najprostszych dyscyplin sportowych. Często podkreślają, że sportowe areny w pierwszych latach powojennych cechował minimalizm, dla którego odniesieniem nie powinny być współczesne obiekty sportowe, lecz powszechne wówczas trudne warunki materialne. To właśnie rzeczy oraz przestrzeń, wyróżniona fizycznie i symbolicznie, są konceptualną ramą analizy.

Prezentowany w *Stadionie na peryferiach* warsztat badawczy wykracza poza tradycyjne instrumentarium nauk historycznych, czerpiąc z interakcjonizmu symbolicznego i teorii ugruntowanej, stanowiących uznane nurty nauk społecznych, lecz rzadko przenoszone na grunt polskiej historiografii. Metodologia pracy oparta jest w głównej mierze na analizie sytuacyjnej zaproponowanej przez Adele Clark — postmodernistycznym wariacie teorii ugruntowanej. Założeniem wybranej metody jest to, że pierwszeństwo przed naukowymi konceptualizacjami (historycznymi czy socjologicznymi) mają dane empiryczne i perspektywa aktorów społecznych. Warto podkreślić, że prezentacja metodologicznej „skrzynki z narzędziami” została przesunięta na drugi plan i umieszczona w ostatnim, ósmym rozdziale. Ten nietypowy zabieg pozwala czytelnikowi od początku skupić się na głównych bohaterach tej opowieści — mieszkańcach miasteczek i wsi, którzy z różnych względów zdecydowali się uprawiać sport. Metody badań jakościowych zostały zaaplikowane do zróżnicowanej bazy źródłowej. Składają się na nią przeprowadzone przez autorów wywiady historii mówionej, opublikowane dzienniki i wspomnienia, materiały prasowe, fotografie i filmy archiwalne, opracowania z zakresu historii i socjologii sportu (traktowane zarówno jako literatura przedmiotu, jak też nośniki dyskursu o sporcie na prowincji).

Wśród poruszanych w książce zagadnień ważne miejsce zajmuje rola powojennej szkoły i przyjeżdżających na wieś nauczycieli w propagowaniu sportu, który za ich sprawą stał się czynnikiem przemian kulturalnych i świadomościowych. Wiązał się między innymi z propagowaniem zmian w tradycyjnym ubiorze — to właśnie na lekcjach wuefu wiejskie dziewczęta po raz pierwszy zakładały spodnie. Propagowane przez nauczycieli ćwiczenia ruchowe, niepodporządkowane celom gospodarskim, wprowadzały w wiejskie środowisko zachowania zarezerwowane dotychczas dla kultury miejskiej, świata ludzi zamożnych i wykształconych — lekarzy, wojskowych, nauczycieli, letników. Jak zauważają autorzy, „zaangażowanie w sport zbliżało do takiego wzorca życia, sukcesy na tym polu mogły podnosić samoocenę wiejskich dzieci i motywować do tego, żeby samodzielnie zapracować na swoją przyszłość”². Te uwagi celnie odsłaniają głębszy wymiar znaczenia kultury fizycznej. Jej

² *Ibidem*, s. 60.

związki z awansem społecznym rozpatrywane są nie w makroskali procesów społecznych, lecz na poziomie działań konkretnych osób, które dokonały radykalnego kroku, jakim było opuszczenie rodzinnej wsi (często najpierw mentalnie, a później realnie).

Zobrazowaniu charakterystycznego rysu obecności sportu w przestrzeni prowincji służy pojęcie „dzikich boisk”, którym często posługują się autorzy. Przysłowiowe „dzikie boiska” to oddolne inicjatywy, realizowane przy użyciu wyłącznie lokalnych, najprostszych środków, cechujące się prowizorycznością, ale zaspokajające potrzebę aktywności ruchowej. Te przestrzenie rekreacji (najczęściej boiska do gry w piłkę) tworzono na łąkach lub w pobliżu nasypów kolejowych, były czynne sezonowo i zależne od warunków pogodowych. Warunkiem ich istnienia było niewchodzenie w kolizję z praktycznymi celami mieszkańców, dlatego sytuowano je na peryferiach miasteczek i wsi, w obszarze niezagospodarowanym, na nieużytkach. Istnienie „dzikiego boiska” nie mogło uszczuplać zasobów lokalnej społeczności. Przedstawiając zjawisko „dzikich boisk” autorzy kładą nacisk na ich spontaniczny charakter, umowność i oparcie w materialności z kategorii „zrób to sam”. Na autoteliczną zabawę na „dzikich boiskach” można też spojrzeć z perspektywy antropologii zabawy, sięgając chociażby po klasyczne koncepcje Johana Huizingi lub Rogera Caillois. Jednak autorzy nie zdecydowali się uruchomienie tej perspektywy. Ciekawą puentą tych rozważań jest zwrócenie uwagi na zachodzący na naszych oczach proces zastępowania „dzikich boisk” „orlikami”. Te drugie funkcjonują już w odmiennym paradygmacie: są zaplanowane, centralnie usytuowane, oświetlone, ogrodzone, a wstęp do nich jest regulowany. Nie ma już mowy o umowności ani autonomii przestrzeni zabawy, nowe boiska są jednym z elementów infrastruktury wraz w wpisany w nią politycznymi celami.

Wartością książki *Stadion na peryferiach* jest przedstawienie wewnętrznego zróżnicowania prowincji. Pytanie o obecność kultury fizycznej w zorganizowanej formie odsłania bowiem różnice między wsią a powiatowym miasteczkiem. Przed 1939 rokiem amatorskie uprawianie sportu nie zdążyło się zakorzenić na wsi, co więcej, często nie zdążyło tam w ogóle dotrzeć. Miało to swoje konsekwencje po wojnie w zetknięciu z komunistyczną instrumentalizacją sportu: „wieś, w odróżnieniu od miast, nawet tak niewielkich jak powojenny Lubartów, nie miała tradycji, do której mogłaby by się odwołać i w oparciu o nią negocjować z nowym porządkiem — zachowując dzięki temu margines swobody. Wydaje się, że takie zakorzenienie w przedwojennej tradycji, chociaż oczywiście nie chroniło przed wszystkimi zagrożeniami nowej epoki, pozwalało lepiej poruszać się w jej realiach”³. Mimo dewastacji infrastruktury

³ *Ibidem*, s. 123.

oraz śmierci wielu sportowców i działaczy, w powojennych miasteczkach przetrwały sportowe wzorce, do których można było się odwołać po 1945 roku. To kulturowe zakorzenienie było istotne zwłaszcza w zetknięciu z powojennym sportem w jego ideologicznym wymiarze, sprowadzonym do funkcji militarnej (ćwiczenia w rzucie granatem i bieg z karabinem) i narzędzia inżynierii społecznej.

Pisząc o wykorzystywaniu sportu w kreowaniu komunistycznego „nowego człowieka”, autorzy starają się rozróżnić zabiegi przedstawicieli władzy i znaczenia nadawane mu przez mieszkańców prowincji. „Oddolność” kreowaną na potrzeby przekazów propagandowych przeciwstawiają oddolności właściwej „dzikim boiskom” i powojennej spontanicznej odbudowie zbombardowanych stadionów. W sporcie upatrują jedną ze „śluz”, w których codzienność spletała się z ideologicznym oddziaływaniem partii, pomagając komunistom na tej bazie budować pozytywną identyfikację z nowym systemem politycznym. Ta wieloznaczność kultury fizycznej wymaga dużej ostrożności ze strony badaczy i unikania uproszczeń. Oto budowane w PRL-u boiska i hale sportowe były przejawem autentycznego zainteresowania sportem, jak również stanowiły część projektu politycznego. Służyły zdobywaniu poparcia dla komunistycznej władzy i zarazem były manifestem jej obecności w lokalnym krajobrazie. Motywacje „wywiedzione z odmiennych kontekstów i porządków spotykały się w tym samym miejscu — polu gry, sali gimnastycznej, trasy wyścigu kolarskiego albo lekkoatletycznej rzutni. Państwo zresztą nie dysponowało odpowiednimi środkami, by samodzielnie wprowadzać sport na prowincję. Oddolność, nieodpłatna praca samych sportowców była warunkiem koniecznym powstania w małych miejscowościach przestrzeni sportowych. Z drugiej strony sam entuzjazm dla sportu nie zawsze wystarczał. A warto pamiętać, że przecież w wielu wsiach idea budowy boiska była mieszkańcom całkowicie obca. W praktyce wyglądało to w ten sposób, że impuls często przychodził z zewnątrz”⁴.

Przytoczone w książce przykłady pokazują, że każdorazowo w sytuacji działania — na przykład budowy wiejskiego stadionu lub organizacji koła Ludowych Zespołów Sportowych — w grę wchodziły różnorodne czynniki, tak z płaszczyzny ideologiczno-politycznej, jak i prywatnych motywacji aktorów społecznych. Tę prawidłowość dobrze oddają losy wywodzących się z prowincji wyczynowych sportowców. Źródłem inspiracji mogła być dla nich kultura popularna, w której od lat sześćdziesiątych ważną pozycję zajmowała postać sportowca — idola masowej wyobraźni. W przypadku wiejskiej młodzieży wyczynowe uprawianie sportu stawało się szansą na osiągnięcie wyższego statusu społecznego. Przy okazji zawodów młody sportowiec mógł wyjechać ze

⁴ *Ibidem*, s. 227.

swojego miasteczka lub wsi, dosłownie i w przenośni poszerzyć swoje horyzonty poznawcze, przetestować swoją samodzielność z dala od domu. Powodzenie w sporcie amatorskim zachęcało do podejmowania wyzwań w innych sferach życia: „oto uczniowie zasadniczych szkół zawodowych po osiągnięciu sukcesów sportowych realizują się w innym kierunku: zdają egzaminy maturalne, podejmują kursy trenerskie, pedagogiczne, kształcą się na uczelniach wychowania fizycznego, pracują w zawodach takich jak nauczyciel, instruktor kulturalno-oświatowy lub etatowy działacz sportowy”⁵. Lektura *Stadionu na peryferiach* pokazuje, jak w splocie czynników materialnych, politycznych, ideologicznych, kulturowych tworzyły się „warunki możliwości”, w których aktywny aktor społeczny mógł kształtować swoje życie według nowych wzorców.

Na podstawie przytoczonych wyżej przykładów można się przekonać, że ze względu na szeroko zakreślone konteksty i warunki działania, *Stadion na peryferiach* nie zamyka się wyłącznie w temacie sportu. Stanowi on raczej pretekst do otwarcia interesującej historycznej perspektywy na społeczeństwo PRL-u. Autorzy konsekwentnie realizują cel, jakim było zbadanie „podwójnie oddolnych punktów widzenia”: należących do zwykłych ludzi mieszkających na prowincji. Pokazują złożoność sytuacji, w jakich działali ich aktorzy społeczni, unikając przy tym redukcji lokalnych warunków do prostego odbicia uwarunkowań centralnych, ogólnokrajowych. Zastosowanie metody analizy sytuacyjnej uwidacznia się w staraniach o przedstawienie wzajemnego oddziaływania czynników z różnych porządków (politycznego, ekonomicznego, społecznego, biograficznego, materialnego itd.) — owa wielorakość i zmienność uwarunkowań tworzy dynamiczne „warunki możliwości” dla sportu w codzienności prowincji. Rozpatrywane w książce sytuacje wskazują na sprawczość mieszkańców miasteczek i wsi, nawet jeśli z centralnej perspektywy wydawać by się mogło, że rozwój akcji determinują czynniki polityczne, ideologiczne lub gospodarcze.

Przyjęta przez autorów strategia badawcza niesie jednak konsekwencje w postaci powtórzeń w narracji, zataczania kręgów i powracania tych samych uwag w kolejnych rozdziałach. Szczególnie wyraźnie widać to w najobszerniejszym rozdziale czwartym („Stadion na peryferiach”), którego celem jest przedstawienie zjawisk konstytuujących prowincjonalny sport w PRL-u. Podczas lektury można odnieść wrażenie, że zsyntetyzowana została w nim treść całej książki, co może przytłoczyć czytelnika. Spójniejsze i bardziej przystępne w odbiorze są rozdziały poświęcone wybranym przypadkom: „dzikim boiskom” czy wiejskim sportowcom. Zastrzeżenia do narracyjnej warstwy książki mają jednak znaczenie drugorzędne wobec jej niezaprzeczalnych

⁵ *Ibidem*, s. 290.

walorów naukowych i poznawczych. Przedstawiona analiza udowadnia, że w badaniach nad społeczeństwem PRL-u warto odchodzić od metropolitalnej pozycji, że przemiany kulturowe na prowincji nie były biernym odzwierciedleniem tendencji centralnych, że mieszkańcy wsi i miasteczek byli aktywnymi aktorami społecznymi wykorzystującymi do swoich celów istniejące warunki. Dzięki zaprezentowanej w książce „podwójnie oddolnej” perspektywie ogólnikowe pojęcia języka historiografii — awans społeczny, przemiany obyczajowe, modernizacja — zyskują swój konkretny, ludzki wyraz. Zaś ruch i kultura fizyczna przedstawiają się jako intrygujący trop poznawania przeszłej rzeczywistości, niekoniecznie tej zawężonej do historii dyscyplin sportowych.